Nr. 5. Rok I. WRZESIEŃ 1936. Egzemplarz bezpłatny.

W obronie życia i siedzib

Wiadomości lotniczo-gazowe Zarządu Krak. Okręgu Wojew. L. O. P. P.

PO WAKACJACH

Oto już wrzesień...

Po dwu miesiącach wakacyj i urlopów przyniósł nam kalendarz w niezmiennym i jednakim swym obrocie znowu ten miesiąc, który stoi pod hasłem generalnego powrotu do normalnej pracy.

Zostały już za nami wywczasy — wakacje młodzieży i urlopy starszych, zostały już za nami wsie i morze i góry, lasy i rzeki, to wszystko, co nieśmiertelnem pięknem przyrody poiło nasze oczy i przez nie serca, co dawało nam odpoczynek i zapomnienie o normalnej pracy.

A ta praca na nas czekała przez te dwa miesiące — i doczekała się nas.

Wracamy do niej.

Młodzież do szkół, na uniwersytety, do pracowni naukowych, starsi do biur, redakcyj, różnych urzędów, tam, gdzie spędzą znowu jesień, zimę i wiosnę, aż do następnych letnich miesięcy...

Wracamy z nowym zapasem zdrowia i sił — i dlatego z większą ochotą bierzemy się do normalnej pracy.

I dlatego właśnie, że sił nam przybyło, musimy wiedzieć dobrze, jak je najlepiej wykorzystać, musimy dobrze obchodzić się z tym skarbem największym: zdrowiem.

Poza pracą zawodową bowiem i inne czekają na nas obowiązki.

Teraźniejszość zbyt twarda jest i ciężka, byśmy mogli tylko oddać się swojej indywidualnej pracy a potem prywatnym zajęciom.

Musimy pamiętać o tem, że każdy z nas stanowi cząstkę w społecznym organiźmie i że państwo od każdego z nas żąda, domaga się najlepszej z naszej strony współpracy.

LOPP. jest taką organizacją, która przyjmuje tę współpracę wszystkich obywateli, przyjmuje ich pracę nie dla siebie, dla organizacji samej, ale dla dobra państwa i całego społeczeństwa, dla dobra naszej wspólnej przyszłości.

Dlatego teraz winniśmy wszyscy, którzy wrócilismy z nowym zapasem sił do swych warsztatów normalnej pracy, wstąpić w szeregi LOPPu, by tam — zależnie od upodobań i zdolności — wykuwać bezpieczeństwo państwa na przyszłość.

Kto nie jest jeszcze członkiem LOPPu — niech teraz natychmiast zgłosi się do najbliższego Koła LOPPu z nowym zapasem sił, energji, zdrowia, pamiętając, że wstąpieniem swem do LOPPu daje całemu państwu i całemu społeczeństwu nowy zapas sił, energji i zdrowia!

MODELARSTWO W ŻYCIU MŁODZIEŻY

Słowo „lotnictwo“ ma olbrzymi zasięg. Obejmuje ono swojem znaczeniem bardzo wiele dziedzin, a te jeszcze rozgałęzione tworzą inne oddziały. Stąd możliwości zastosowania najróżnorodniejszych zdolności i pracowania z zamiłowaniem w którejkolwiek z tych dziedzin.

O ile chodzi o nas, to my, młodzież, stanowimy element najbardziej entuzjastyczny społeczeństwa. Dowodów na to jest bardzo dużo.

Chodziłoby jedynie o to, by nasz zapał był zapałem trwałym a nie słomianym. Wszyscy od najwcześniejszych lat garniemy się do lotnictwa. Nieświadomi jednak często jesteśmy, gdzie i w jaki sposób swój młodzieńczy temperament i zamiłowania umieścić i wykorzystać.

Przedewszystkiem musimy sobie uświadomić jedno: przyszła potęga Polski zależy tylko od nas. My zmienimy wartę czuwającą nad całością Rzeczypospolitej. Pokolenie starsze ustąpi, odejdzie. Ustąpi z tem, że dokonało zmartwychwstania Polski.

My winniśmy dziedzictwo przejąć, powiększyć, a hasłem, które decydować będzie o przyszłości, w którem zawarta jest potęga Polski niepodległej i wolnej musi być — Polska uskrzydlona.

Chciałbym trochę uwagi poświęcić temu, w jakich rozmiarach i pod jakim względem hasło to my, młodzież, mamy bezpośrednio wprowadzać w życie.

O ile chodzi o dzisiejsze nasze ustosunkowanie się do lotnictwa — to jest ono przyjazne. Lotnictwo daje nam moc wrażeń, a tem samem zainteresowanie jest wielkie. Rozmawiamy i dyskutujemy na tematy lotnicze i to nietylko na zebraniach, ale i prywatnie.

Ale to jeszcze niewiele.

Praktycznym bowiem zapoznaniem się naszem z lotnictwem, prócz tak ważnej dziedziny obrony przeciwlotniczej, musi być przedewszystkiem modelarstwo.

Modelarstwo to dziedzina młodzieży, to początek praktycznego realizowania umiłowania lotnictwa. Musi ono ogarnąć jaknajszersze warstwy nas, młodzieży. Nie może nikt pozostać obojętnym. Musimy uświadamiać tych, którzy nie zdają sobie sprawy z jego znaczenia.

W stosunku do tej dziedziny lotnictwa, nikt nie może być obojętnym, tak jak nikt z nas nie jest obojętnym wobec najżywotniejszych spraw naszej Ojczyzny. Gdy modelarstwo obejmuje jaknajwiększą ilość z pośród nas, — co stać się musi, — zaawansowanych w tej pracy, to konkurencja będzie większa, ale zarazem bardziej uszlachetniająca. Będzie to wyścig pracy dążący do tej samej idei — do Polski Mocarstwowej.

Modelarstwo lotnicze, jakkolwiek lotnictwo istnieje od niedawna, bo od zaledwie pół wieku, sięga swemi początkami w wieki starożytne.

Początki te oczywiście były bardzo nikłe i nie można pod niemi rozumieć dzisiejszego słowa tego znaczenia. Ileż to wtedy ludzi usiłowało budować skrzydła najdziwaczniejszych kształtów, byleby tylko móc wznieść się w przestworza. To było największym ideałem naszych przodków. Lot ptaków dręczył ich. Umysły wynalazców jednak były przeważnie przez obojętnych uważane za niezupełnie prawidłowe.

Nasuwa się tak często spotykane zdanie zwolenników pełzania po ziemi jeszcze obecnie o lotnictwie. Teraz gdy my poprzez nasze wspaniałe maszyny i modele popatrzymy na te nieudolne poczynania naszych poprzedników w modelarstwie lotniczem, to również uśmiechamy się. A jednak gdyby nie oni, owi pierwsi modelarze, nie mielibyśmy może maszyn tak udoskonalonych, jak obecne, a może nawet nie latalibyśmy wogóle w powietrzu. To w pełni wykazuje znaczenie modelarstwa dla samego lotnictwa.

Ta myśl unoszenia się w powietrzu żyje przez cały szereg wieków, aż do czasów obecnych. Nie obawiała się ona ani ofiar ani trudu. Ikar ciągle i we wszystkich wzbudza chęć konkurowania z ptakami. Tylko skrzydła spojone woskiem ustępują miejsca innym, lepszym.

W nowszych czasach ludzie, jakby natchnieni zaczynają tworzyć nowe modele w tej dziedzinie. Prawda, że myśl dorównania ptakom wymagała ofiary i to niejednej. Można jednak powiedzieć zupełnie śmiało, że krwią swoją i życiem doprowadzili najśmielsi lotnictwo do tej doskonałości i do tej klasy, jaką mamy dzisiaj.

KONRAD RADECKI.

Cztery poranki na polskiej wsi

(Ciąg dalszy).

Byłoby tak, jak przedstawiliśmy sobie poranek drugi. Ten poranek, w którym nad wieś zupełnie nieprzygotowaną i zupełnie bezbronną spadły nieprzyjacielskie bomby z nalotu lotniczego i pozostawiły z niej tylko płonące zgliszcza i trupy.

Nie łudźmy się — odpowiedź ta jest bardzo przykra, jest zawstydzająca, jest bolesna — ale jest zgodna z prawdą.

I tę prawdę musimy sobie teraz wyraźnie powiedzieć:

Wieś polska nie jest przygotowana na ewentualność wojny. Wieś polska jest najzupełniej bezbronna, wieś polska nie wie, co miałaby zrobić w takim fatalnym wypadku.

Może są takie wsi, gdzie jest trochę lepiej. Ale z pewnością tych wsi jest bardzo mało...

Ale z tego pytania mojego i z tej naszej przykrej, ale prawdziwej odpowiedzi, wysnuwa się drugie zapytanie.

To zapytanie zadaje czytelnik wiejski mej książeczki, a brzmi ono następująco:

Co więc mamy robić, skoro stwierdziliśmy, że wieś polska nie jest przygotowana na ewentualność przyszłości? Co robić, by wojna przyszłości nie była równoznaczna z wyrokiem śmierci?

Zanim odpowiemy na to pytanie, które słusznie mi zadajecie, bo logicznie wypływa ono z toku naszych rozważań, poruszymy jeszcze jedną kwestję, która łączy się z poprzednio już zaznaczoną przezemnie rzeczą, że bynajmniej nie jest mem zadaniem tu i mym planem przestraszać kogoś.

Czy naprawdę grozi nam wojna przyszłości? Czy może wróżyć ją sobie można napewno wnet — czy za rok — czy za dwa lata — czy za trzy?

Państwo nasze dzięki przezornej polityce naszego rządu zapewniło sobie pokój

Pierwszym bohaterom przestworza winniśmy wdzięczność, chwałę i cześć za zasługi położone nad uskrzydleniem człowieka.

Na tem nie koniec.

Nie możemy osiąść na laurach zdobytych życiem innych, tych którzy przeszli zostawiając po sobie tylko wspomnienia w postaci tych czy innych ulepszeń w dziedzinie modelowania maszyn lotniczych.

Dzisiejsze modelarstwo, ta budowa modeli latających, mówiąc bardzo ściśle jest tylko dalszą kontynuacją wysiłków i wyników otrzymanych przez naszych poprzedników. Podejmujemy hasło rzucone przez nich i wykonujemy je.

Modelarstwo lotnicze jako takie jest wzbudzaniem ukrytych w głębi nas pierwiastków owego zamiłowania do wszystkiego, co związane z lotnictwem, z uskrzydleniem człowieka. Niemniej spotykamy się nieraz z zarzutem, że modelarstwo to wyrzucany pieniądz. Zdajemy sobie wszyscy bez wyjątku sprawę ze znaczenia lotnictwa specjalnie dla Polski. Tu dyskusji niema.

A skoro ktoś usiłuje mówić w taki sposób o modelarstwie, to zapytajmy go o teoretyczną stronę lotnictwa. Jego opinja może być najwyżej tak mało wartościową, jak o samem modelowaniu wypowiedziane niesłuszne zdanie.

Pomostem do zapoznania się z teorją lotów tak dla nas wszystkich, którzy chcemy widzieć w lotnictwie współczesną uskrzydloną husarję, konieczne jest modelarstwo. Uczymy się w niem najprymitywniejszych teoryj, uczymy się przedewszystkiem budowy samolotów i jej podstawy.

Modelarstwo lotnicze jest więc jedynym sposobem przy pomocy którego znachodzi się praktycznie jednostki najbardziej nadające się na zdolnych pilotów i nowych polskich konstruktorów lotniczych, posiadających za sobą tak piękną tradycję jednych z najlepszych maszyn w świecie.

Modelarstwo dzieli się jak wiadomo na wiele grup.

Pierwszą grupą, pierwszem stadjum to model belkowy dla junjorów.

Następne grupy to już wyższe klasy rozwoju umiejętności modelowania i zdolności wykonawców. To kadłubowe przypominające już prawdziwe samoloty itd.

U nas jednak niestety wszystkie dotychczasowe wyniki są zbyt słabe o ile porównamy je z wynikami zagranicznemi. Aby porównać naszą pracę z wynikami uzyskiwanemi przez naszego sąsiada wschodniego przytoczę wyniki rekordowe tam osiągnięte. Model z gumą: czas trwania lotu 4 godz. 23 minuty, odległość 15 tysięcy metrów. Modele wodne: czas lotu 3 minuty 20 sekund, odległość 1205 metrów. Modele szybowcowe: czas lotu jedna godzina 5 minut, odległość 12,250 metrów. Modele samolotowe: czas trwania lotu: 3 minut 48 sekund, odległość 1,510 metrów. U nas inaczej wyglądają te wyniki.

Niestety nie mogą one dorównać rekordom naszych sąsiadów.

Musimy wykazać więcej zapału, więcej zainteresowania a przedewszystkiem umiłowania tej dziedziny.

Widzimy bowiem, że modelarstwo wskutek swego ogromnego znaczenia zyskuje sobie na całym świecie coraz większe prawa obywatelstwa.

Nasze rekordy są nikłe w stosunku do sowieckich. Jesteśmy mimo to przekonani, że nasi modelarze nie dadzą się zdystansować i w niedługim czasie osiągną prymat w tej dziedzinie.

Mówiąc już o tej kolejności zamiłowania lotniczego należałoby wspomnieć choć w kilku słowach o dalszych fazach — o szybownictwie i o lotnictwie motorowem. Szybownictwo nie jest to już praca nad modelami unoszącemi się bez nas w powietrzu, to już rzeczywisty lot modelu razem z pilotem. Stąd winno się je dzisiaj uważać za podstawę lotnictwa. Szybownictwo, to latanie w ścisłem słowa tego znaczeniu, to już dosłowne urzeczywistnienie uskrzydlenia człowieka. Przeznaczone jest dla starszej młodzieży, będąc dalszym etapem modelowania.

Sportowo szybownictwo jest najpiękniejszem i najmilszem wykonywaniem lotnictwa. Ale i szybownictwo jest tylko etapem do lotnictwa motorowego.

Młodzieży!

Chcemy silnej i mocarstwowej Polski, chcemy się poruszać w przestworzach, jak na lądzie i morzu — bierzmy więc czynny udział w modelarstwie lotniczem.

To pierwszy stopień pełnego naszego uskrzydlenia!

A od nas, młodzieży uskrzydlonej, zależy wielkość Polski!

Kleszczyński,
ucz. VII. kl. gimn. IV. w Krakowie.

---

na wiele jeszcze lat. Pokój ten zawarowany jest w specjalnych umowach, w traktatach podpisanych przez wiele państw, które chcą obecnie zgodnego z Polską współżycia. Nasi dwaj potężni sąsiedzi, którzy przez wieki całe byli zagorzałymi wrogami Polski — a więc Niemcy i Rosja, obecne Sowiety — podpisały z nami takie umowy, które mamy także i z wieloma innemi, mniejszemi państwami, bliższymi naszymi sąsiadami.

Zdawałoby się więc, że wojna nam wogóle nie grozi. Mamy umowy. Umowy są poto, by ich dotrzymywać.

Poco więc przygotowywać się na wypadek wojny, skoro wojna ta jest wykluczona?

Tak dobrze jednak nie jest. Gdyby wszystkie państwa zawsze dotrzymywały swych umów międzynarodowych, to wogóle nigdy nie byłoby wojen. Przecież i Włochy z Abisynją miały umowę... A niedawno czyż Niemcy nie złamały umowy, podpisanej po przegraniu przez nie wojny światowej? Przecież Niemcy zobowiązały się wyraźnie do bardzo wielu rzeczy, a żadnej z nich nie dotrzymały, a na początku tego roku złamały jeden z podstawowych warunków pokoju wersalskiego i umowy lokarneńskiej i wprowadziły swe wojska do Nadrenji, nad granicę z Belgją i z Francją, chociaż zobowiązały się tego nigdy nie uczynić...

Widzimy więc, że umowy międzynarodowe często są zrywane.

Ktoś dowcipnie powiedział, że umowy są poto, aby było co łamać!

Czy więc w naszym wypadku nie może zajść podobna okoliczność i jakieś państwo, które dzisiaj z nami ma umowę pokojową, nie może jej złamać pewnego pięknego dnia i wypowiedzieć nam wojnę, albo nawet przed oficjalnem wypowiedzeniem zaskoczyć nas atakami lotniczo-gazowemi?

Może!

Armja polska nieraz już wykazała wspaniałą postawę, bohatersko zwyciężając, a społeczeństwo nasze także nie raz jeden zdało już egzamin cnót obywatelskich, przyczyniając się do tego zwycięstwa.

(Ciąg dalszy w nast. numerze).

DO CIEBIE MŁODY

Do niczego się łatwo w życiu nie dochodzi. Gdy ktoś chce zostać lekarzem, inżynierem, czy profesorem — musi dużo się przedtem uczyć i dużo napracować. Taksamo, gdy ktoś chce zostać lotnikiem.

Ty, młody czytelniku, uczysz się w szkole. Ale poza godzinami szkolnemi i poza godzinami, które poświęcasz na naukę w domu, pozostaje ci przecież dosyć jeszcze wolnego czasu codziennie. Czytasz wtedy książki, albo idziesz na jakąś rozrywkę, na przedstawienie dla młodzieży, do kina czy teatru albo do fotoplastikonu, albo grasz w piłkę nożną albo inne jakieś masz zajęcia i przyjemności. Poświęć więc trochę z tego swojego wolnego czasu — dla Ojczyzny.

Chociaż jesteś jeszcze młody, możesz jednak już i teraz stać się dobrym obywatelem państwa polskiego i możesz zacząć już teraz pracować tak, by się Ojczyźnie przysłużyć.

Więc przedewszystkiem zapisz się do koła młodych LOPPu. Bo skoro już jesteś członkiem LOPPu i masz swą legitymację, otwiera się przed tobą bardzo wielkie pole do popisu.

Dlaczego naprzykład nie miałbyś uczyć się modelarstwa i brać udziału w konkursach, urządzanych rok rocznie na najlepsze modele latające?

Jest to zajęcie niezwykle przyjemne, pouczające i miłe. Pomyśl sobie tylko: tyle już miałeś w swem życiu różnych zabawek więcej czy mniej dziecinnych — a teraz możesz umieć zbudować sam, własnemi rękami, model latający, który dłuższy czas może się utrzymywać w powietrzu i za który zdobyć możesz nagrodę i dyplom!

Taka nauka modelowania nauczy cię przedewszystkiem tego, jak jest zbudowany szybowiec i aeroplan. Szybowiec jest to aparat unoszący się w powietrzu bez motoru, aeroplan zaś czyli samolot — to aparat z motorem. Gdy poznasz konstrukcję aparatów latających i sam będziesz umiał modele latające konstruować — ani się spodziejesz, jak w odpowiednim roku życia, w każdym razie jeszcze bardzo młodo, zapiszesz się do szkoły szybowcowej i nauczysz się latać na szybowcach!

Od szybowców niedaleki już krok do aeroplanu. Znów przyjdzie rok życia odpowiedni i oto wzlecisz nad miastem, uniesiesz się z lotniska w aeroplanie.

W ten sposób zostać możesz pilotem, w ten sposób jako lotnik, możesz bronić Ojczyzny w potrzebie.

Oto są poszczególne etapy, jeżeli chcesz dobrze pracować dla Polski i jeżeli marzysz o tem, by kiedyś móc stanąć w jej obronie.

Ale ty naprzykład mówisz mi:

— Co mnie to obchodzi — ja właśnie wcale nie chcę być lotnikiem...

Nikt też cię do tego nie zmusza. I tak nie wszyscy mogą być lotnikami, chociażby nawet i chcieli. Cóżby to było, gdyby nagle wszyscy obywatele państwa nic innego nie robili, tylko latali w samolotach?

Chociaż jednak ty wcale nie chcesz być lotnikiem, nic nie zaszkodzi ci, jeżeli zapiszesz się do LOPPu i jeżeli nauczysz się modelarstwa. W LOPPie zresztą nauczą cię jeszcze wielu innych rzeczy.

Lubisz fantazjować — więc teraz wyobraź sobie, że istotnie wybucha wojna. Nad miasto czy wieś, gdzie mieszkasz, nadlatują nieprzyjacielskie samoloty i rzucają bomby. Bomby są rozmaite. Jedne niszczą i kruszą wszystko dookoła, inne wzniecają pożary, inne znowu rozpuszczają gazy trujące.

Wyobraź sobie tylko, jakie to może być straszne, gdy taki atak spadnie z powietrza na twój dom, na miasto czy wieś, gdzie mieszkasz — i oto ty jesteś zupełnie bezbronny... Nie wiesz, co robić...

Tu pożar, tam dom się wali, a tutaj dochodzi do ciebie gaz trujący i zaczyna cię dusić...

Nie chcę ci tutaj opisywać możliwości takiej strasznej wojny lotniczo-gazowej. W każdym razie nic nie wiedziałbyś, co wtedy robić, jak ratować siebie, a może i drugich — bo niewiadomo, czy twoi rodzice czy starsze rodzeństwo wiedzieliby, co robić w takim wypadku? Czy należą oni do LOPPu?

Otóż tego wszystkiego nauczysz się w LOPPie. Ja ci dobrze radzę — 10 groszy miesięcznie możesz wydać na składkę do LOPPu, a wzamian za to nauczysz się tam wszystkiego, co potrzeba, co należy wiedzieć, bo przecież każdy obywatel państwa, młody czy stary, powinien być przygotowany na wypadek wojny w przyszłości.

Ale ty mówisz:

— A może wojny wcale nie będzie? A jeżeli będzie — to przecież nasi lotnicy nie dopuszczą samolotów nieprzyjacielskich, by bombardowały kraj. I wogóle niema co o tem myśleć...

No, jeżeli ty tak rozumujesz, to niema na to rady... Jedno ci tylko powiem: otóż ty nie codziennie pytany jesteś w szkole. Ale przecież codziennie jesteś przygotowany. Bo przecież nie wiesz nigdy z góry, kiedy cię profesor zapyta.

Taksamo nic nie można wiedzieć zgóry, co będzie w przyszłości. Pewnie, że wojny może wcale nie być tak prędko. Pewnie, że lotnicy nasi i artylerja przeciwlotnicza mogą nie dopuścić aparatów nieprzyjacielskich i powstrzymywać zniszczenie jakiejś części kraju... Ale może być tak, a może być inaczej...

Mądry uczeń jest zawsze przygotowany, bo nigdy nie wie, kiedy profesor go zapyta. Mądry obywatel powinien także być przygotowany na każdą ewentualność.

A więc wiesz już, mój młody czytelniku, jaką masz iść drogą, jeżeli chcesz być dobrym obywatelem Ojczyzny

Rozwój L. O. P. P.
rękojmią potęgi
Państwa!



C Z Y T E L N I K U !

i dobrze jej służyć — i teraz — i kiedy później, gdy kto wie jeszcze, jaka zajdzie do tego potrzeba.

Ale ja tak cały czas piszę, jakbym się zwracał tylko do chłopców. A tak przecież nie jest. To, co piszę, jest przeznaczone także dla dziewcząt.

Tak, dla dziewcząt też, mój młody czytelniku, bo nie tylko chłopcy w ten sposób Ojczyźnie mogą się przysłużyć.

LOPP. otwarty jest dla wszystkich. Wszystkie stany i zawody, wszyscy obywatele bez względu na wiek i płeć mogą być członkami i członkiniami LOPPu. Wszyscy obywatele i obywatelki państwa mają tesame świadczenia ze strony państwa, tesame więc mają też wobec niego obowiązki. Tesame też mogą mieć zasługi.

Otóż zwracam się teraz do was, młode moje czytelniczki. Nie zdziwiło was to zapewne, co powyżej napisałem, że i wy, chociaż jesteście dziewczęta, taksamo możecie, jak i chłopcy służyć ku dobru Ojczyźnie.

Czy w LOPPie możecie znaleźć odpowiednie dla siebie zajęcia i odpowiednią naukę?

Ależ oczywiśeic!

Przedewszystkiem wszystko tosamo, co i chłopcy — a więc i modelarstwo i udział w konkursach modeli latających, następnie taksamo naukę szybownictwa — wiecie może nawet, że mamy już kilka doskonałych pilotek szybowcowych, ale mamy także pilotki aeroplanów, i wy też możecie iść na kursy lotnicze i pilotować jak mężczyźni. Cała ta olbrzymia dziedzina wiedzy i pracy skrzydlatej jest dla was taksamo otwarta, jak dla chłopców.

Ale ponadto jest jeszcze i inna dziedzina, równie ważna, a może i niekiedy ważniejsza.

Wojna przyszłości nie będzie tylko polegać na walce jednej armji z drugą. Będzie to wojna przedewszystkiem lotniczo-gazowa. Lotnicy nieprzyjacielscy nie będą się trzymali jakiegoś frontu, bo aparaty nie są tak przyrośnięte i związane z ziemią, jak okopy, jak pozycje artyleryjskie i tak dalej. Aeroplany będą przelatywały daleko nad frontami i chociaż niewątpliwie nasze lotnictwo walczyć będzie z niemi i nasza artylerja przeciwlotnicza będzie się starała zestrzelić nieprzyjacielskie aparaty, to jednak niewątpliwie zdołają nieprzyjacielscy lotnicy nieraz jeden zapuścić się w głąb kraju, by poczynić tam spustoszenia zapomocą bomb.

Wojna przyszłości bowiem opierać się będzie przedewszystkiem na akcji nieprzyjaciela w głębi kraju, z którym prowadzi wojnę. Akcja taka ma wielkie znaczenie, gdyż jeżeli zastanie kraj nieprzygotowany, to może poczynić ogromne spustoszenia, może zniszczyć miasta i wsie, a co za tem idzie rozmaite magazyny i składnice, a przedewszystkiem może pozabijać bardzo wiele osób z ludności cywilnej. Żołnierze zaś walczący na froncie, skoro dowiedzą się, że lotnicy nieprzyjacielscy sieją śmierć i zniszczenie w głębi kraju, mogą upaść na duchu w trwodze o swoich ukochanych, o swe rodziny, pozostawione w miastach i wioskach bez obrony.

W ten sposób taka akcja lotnictwa nieprzyjacielskiego, z którą napewno trzeba się liczyć podczas wojny przyszłości, wywołać może panikę w kraju i na froncie nastroje zupełnie niesprzyjające zwycięskiemu przebiegowi działań wojennych.

Zupełnie jednak inaczej przedstawia się sprawa, o ile kraj jest przygotowany. Kraj — to znaczy społeczeństwo, to znaczy ci wszyscy, którzy, nie będąc żołnierzami, nie tworząc armji, nie będąc w wieku poborowym, nie poszli do wojska. A to społeczeństwo składa się więc z kobiet, z dzieci, z chorych, ze starców, z kalek...

I tutaj właśnie otwiera się olbrzymie pole do popisu dla kobiet. Jeżeli kobiety, zarówno starsze, jak młode, jak wy, dziewczęta, będą odpowiednio przygotowane, będą wiedziały, co robić na wypadek ataku powietrznego, sytuacja nie będzie się przedstawiała tak tragicznie. Kobiety bowiem zorganizowane odpowiednio przez LOPP przygotują już zawczasu wszystko na wypadek ataku gazowego i bombowego. Do schronów specjalnie zbudowanych albo do odpowiednio zaadoptowanych przeniosą zapasy żywności i różne potrzebne artykuły i przygotują wszystko, tak, że dzieci i starzy ludzie będą mogli tam być szybko sprowadzeni i bezpiecznie ulokowani. Mimo jednak nawet daleko idących przygotowań, niewątpliwie na wypadek ataku lotniczego znajdą się ofiary takiego ataku. Będą to osoby, które atak zaskoczył nieprzygotowane i uległy wskutek tego ranom od wybuchów bomb, poparzeniom albo też zatruciu gazami. Te osoby trzeba ratować. Służba męska ratownicza będzie niewątpliwie bardzo zdekompletowana wskutek tego, że wszyscy zdolni do wojny mężczyźni będą w szeregach armji walczącej kto wie, jak daleko od tego miasta czy wioski, które właśnie spotkał atak z powietrza. Muszą więc kobiety pełnić te odpowiedzialne a szlachetne funkcje.

Ale jak ratować rannych? Co robić z zagazowanymi? Ileż tutaj nasuwa się pytań, ileż wątpliwości — a przedewszystkiem ileż nieświadomości! ileż niewiedzy!

Otóż o tem wszystkiem możecie się dowiedzieć na kursach LOPPu. Możecie zdobyć całą tę wiedzę — a posiadając ją, będziecie spokojniej patrzeć w przyszłość.

Widzimy więc z tego, cośmy tu przeczytali, że zarówno chłopcy, jak dziewczęta mogą wstępować do kół dla młodzieży LOPPu i zdobywać tam wiedzę w tylu tak ważnych dla przyszłości naszego kraju i dla przyszłości wszystkich poszczególnych obywateli dziedzinach.

A więc, młoda czytelniczko i młody czytelniku — wszyscy do LOPP.!



L. O. P. P. - strażą przednią bezpieczeństwa Rzplitej!

MIECZYSŁAW LISIEWICZ.

L O T N I C Y

Ze świtem, przed wschodem słońca, lecimy w głębię przestworza,
by, gdy nas zimne powietrze owieje, motor zatrzeszczy,
modlić się lotem szerokim do Ciebie, o piękny Boże,
i w czystem niebie poznawać, jak jesteś wielki i wieczny.

Złożem obłoków płynący, wlokąc niezmiennie za sobą
fantom nasz w tęczy kolistej, odbity na białej chmurze,
milczymy oszołomieni pod niebios lśniącą koroną.
Nieziemscy już i nadludzcy — bliscy wszelakich prawa
skrytych za krwawą kotarą, którą świt ściąga ku górze
i bliscy najgłębszych pragnień — któremi serca nam płoną.

Niema w nas złości dziecinnej ani bezmyślnej radości,
mądrość wszechświata i dobroć w złote stopiły się zorze,
nas zagarniając ku sobie, by wieścić ostrym promieniem,
że słońce ziemię ogarnia wraz z Tobą, o piękny Boże...

A kiedy start już zwinięto i noc się zbliżać poczyna,
stajemy się znowu ludźmi, bez skrzydeł, z ziemskiego ciała,
ogarnia nas radość ziemi, gorzka, wczorajsza, wystała,
żądamy kobiet tańczących, a z niemi słodkiego wina...

W E S O Ł Y S C H R O N

SZTUKA SCENICZNA DR. KAZIMIERY SZPUNAROWEJ.

(Dokończenie).

Bronek: W gongi. Tak zwykle dają znać o alarmie, bo krzyczeć i trąbić nie wolno.

Wicek: Otóż ze sklepu wybiegają właściciel i jego żona, a drzwi nie zamknęli w pośpiechu. Ja hyc do środka. Myślę sobie: było nie było a raz się miodem napcham. Bo od śmierci matuli miodum nie widział. W sklepie był półmrok. Widzę, stoi sobie takuchna faska z miodem, jak na wystawie, a obok flaszka wina. Ja łap flaszkę do kieszeni, a dużą porcelanową chochlę zagłębiłem w fasce i łyk odrazu, anim nie poczuł w pośpiechu co, byle prędzej się najeść miodu: A tu czuję, że to pali, szczypie *(spluwa z obrzydzeniem)* — tfu psiakość! Pełną łychę mocnej, jak djabli musztardy machnąłem. Aż mi oczy zbielały, tchu złapać nie mogę. Wypadam ze sklepu jak oparzony, potykam się o coś i ryms, leżę, jak długi a koło mnie na chodniku rośnie ogromna plama oliwy sojowej, com ją sobie zamiast wina zafasował. Chcę się podnieść, a tu nisko nad miastem jakaś śmiga warczy. Przylgnąłem do ziemi i leżę, choć mi oczy łzami spływają, a musztarda żre: A tu już do mnie biegną ludzie, nie ludzie, poczwary z ryjami, a w ubraniach dziwacznych i rękawicach.

Bronek: To sanitarjusze w ubraniach przeciwiperytowych.

Wicek: Nie przerywajcie, bo nie skończę.

p. Kustyka: Niech gada dalej, niech gada.

Wicek: Wzięły mnie te łapiduchy pod ramiona i powlekły do jakiejś bramy. A jak sobie na chodniku tę tłustą plamę po oliwie pokazyły *(śmieje się)*. Weszliśmy do izby, a tu jacyś inni zdarli ze mnie ubranie do ostatniej nitki. Mocnom się bronił. Gadać wiele nie mogłem, bo mnie dusiło, a oczy łzawiły. Powtarzałem tylko w kółko: musztarda, musztarda! Jak zaczęli mnie szorować, mydlić, lać wodą bez końca, potem anim się spostrzegł, jak mnie ostrzygli: Czegoś mi nalali do oczu, nosa, gęby; lali, przemywali, a potem, jak dzieciaka lub babę wypudrowali. Już się nie broniłem, bo całkiem zgłupiałem. No i ubrali mnie w ten frak *(pokazuje szlafrok)* i tu wepchnęli. Oj czupryny to mi szkoda *(gładzi się po głowie. Wszyscy się śmieją)*.

p. Mądralska: No odkazili cię, jak należy, umyli, ostrzygli, przemyli oczy, nos, usta annogenem, pewnie i wdychać coś dawali.

Wicek: A jakże.

p. Mądralska: A posypali cię nie zwykłem pudrem, tylko talkiem z tlenkiem cynku i dermatolem. Wszystko, jak trzeba, choć to dzięki Bogu było zbyteczne.

p. Strachajłówna (stopniowo uspa-

kaja się, podnosi i zapina kołnierzyk): Więc nie był pan zaiperytowany?

Wicek: A nie.

p. Strachajłówna (płaczliwie): A jak ja się przeraziłam! *(Do otoczenia)* Taka jestem wrażliwa, nerwowa, jak młoda panienka.

Bronek: Patrzcie ją, jakie to delikatne. A ileż to panieneczka liczy sobie latek?

p. Strachajłówna (dyszkantem): Nie pan mi będziesz liczył lata *(oburzona)*. Ja się pożalę komendantce schronu, że tu obrażają niewiasty.

p. Mądralska (wskazują): Właśnie tu idzie.

Komendantka (wchodząc): Co za podniesione głosy, co za sprzeczki? Czy nie czytaliście przepisów i nie wiecie, że w schronie obowiązuje cisza i spokój? Powinniście raczej Bogu dziękować, że nas uchronił od choroby i śmierci.

Wszyscy (z zaciekawieniem): Czy były bomby iperytowe?

Komendantka: Nie, nam sygnalizowano, że padło tylko kilka bomb z fosgenem. Reszta upadła daleko poza miastem na polach.

p. Mądralska: A dlaczego?

Komendantka: Bo miasto zostało zadymione przez naszych lotników i znikło z przed oczu nieprzyjacielskich lotników.

Wicek: A to dlatego tak się nagle ściemniło.

Komendantka: Nasza artylerja przeciwlotnicza i płatowce obroniły miasto *(zwracając się się do Wicka)*. Coś ty chłopcze opowiadał o gazie musztardowym czyli iperycie?

Wicek (zawstydzony): Nie, ja zjadłem łychę prawdziwej musztardy.

Komendantka: A więc słusznie twierdziły posterunki obserwacyjno-meldunkowe i służba odkażająca, że to był tylko fosgen. No, z usunięciem tego gazu z miasta łatwiej sobie damy radę, niż z iperytem. Trzeba tylko rozpalić ognisko na ulicach, by go prędzej wywiało. *(Do Wicka)*. Tobie chłopcze odkażenie nie zaszkodziło. Lepiej raz odkazić napróżno, niż puścić zaiperytowanego do schronu, lub go narazić na straszne męki *(wychodzi)*.

p. Grypska: Kochana p. Mądralska, dlaczego pani przez całą godzinę kręciła od czasu do czasu tę rączkę katarynki?

p. Mądralska: To nie katarynka, to rączka od pompy powietrznej, co doprowadza powietrze do schronu przerz ten filtr.

p. Strachajłówna: A fosgen przez nią nie wejdzie?

p. Mądralska: O nie, wylot rury wyprowadzony wysoko ponad dach, gdzie stężenie gazów już jest małe, a w tym filtrze są podobne środki, niszczące gazy, jak w pochłaniaczu maski, więc powietrze wchodzi czyste, tylko trzeba go pompować więcej, żeby w schronie było nadciśnienie, by gazy nie mogły wejść przez jakąś szczelinkę.

Bronek: Tak, bośmy nisko, prawie w ziemi, więc stężenie gazów nazewnątrz jest duże, im wyżej natomiast, tem mniejsze.

p. Kwoczyńska: Jak tu wszystko dobrze obmyślone!

p. Mądralska: Te wszystkie schrony budował LOPP. lub zachęcił ludzi prywatnych do budowania i nauczył jak to wykonać.

Bronek: Tak, my żołnierze w razie wojny musimy myśleć o bezpieczeństwie granic, a o cywilów troszczy się Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Ale społeczeństwo musi to zrozumieć i wszyscy powinni należeć do LOPP-u.

p. Kustyka (do Wicka): Ty naprzykład jesteś silny, duży chłopiec, mógłbyś z pożytkiem pracować w LOPP., a nie łazikować.

Wicek: Tak, kiedy ja nic nie umiem.

p. Kustyka: To się nauczysz na kursach oplgaz. Będziesz słuchał rozkazów innych.

p. Mądralska i Bronek: Słuchajcie! Gongi, syreny, dzwony!!!

p. Kwoczyńska: Ale jakoś inaczej dźwięczą.

Bronek: Bo to sygnał, że niebezpieczeństwo minęło. Wkrótce będziemy mogli wyjść, gdy ostatnie ślady gazu znikną.

p. Kwoczyńska: Dzieci, dziękują Bogu, że nas uratował *(wszyscy pobożnie się żegnają)*.

Bronek: A teraz wznieśmy okrzyk: Niech żyje L. O. P. P.!

K R O N I K A

Wystawa fotografij Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dnia 13 sierpnia b. r. została otwarta w Krakowie w salach Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńsk L. 9, II. p. „Wystawa fotografij Marszałka Józefa Piłsudskiego" zorganizowana przez Zarząd Okręgu Wojewódzkiego LOPP.

Wystawa obejmuje ponad 200 fotografij Marszałka z różnych okresów Jego życia.

Oprócz fotografij zostały wystawione ciekawe rysunki wykonane kredką artysty malarza; b. legjonisty Fr. Jaźwieckiego, obrazujące pola walk Legjonistów Polskich.

Wystawa stoi na bardzo wysokim poziomie, a niskie bilety wstępów, dają możność zwiedzenia najszerszym sferom społeczeństwa.

Dochód w całości przeznaczony na cele LOPP.

Katolicka firma papiernicza „Mundus" w Krakowie,

w porozumieniu z Zarządem Okręgu Wojewódzkiego LOPP., wypuszcza na rynek bloki rysunkowe, zeszyty znormalizowane, bruljony i preparatki, opodatkowane przez firmę na cele LOPP.

Bloki rysunkowe w kolorowej okładce z artystycznie wykonanemi rysunkami, samolotów, balonów, szybowców i modeli latających, znajdą niewątpliwie wśród młodzieży chętnych nabywców.

Zeszyty i bruljony z nadrukami LOPP. oraz rysunkami i bloki rysunkowe, są do nabycia wszędzie po cenach niskich. Główny skład „Mundus", Kraków, ul. Podwale 1.

Organizacja Kół Gminnych LOPP. w Gminach Zbiorowych pow. krak.

Na skutek usilnej akcji propagandowej Krakowskiego Obwodu Powiatowego LOPP. na terenie nowozorganizowanych Gmin Zbiorowych, zostały już zawiązane i zorganizowane Koła miejscowe LOPP. w następujących Gminach Zbiorowych:

1) *Bieżanów:* Koło liczy 44 czł. rzecz.,

oraz zapowiedź zgłoszenia „Gminy Zbiorowej Bieżanów“ na członka dożywotniego. Zarząd Gminy wpłacił 100 zł. tytułem subwencji dla zawiązanego Koła LOPP.

Zarząd: Prezes: Kłak Franciszek, wójt; wiceprezes: Michalik Józef, podwójci; sekretarz: Bogacz Stanisław, sekr. gm.; skarbnik: Kociela Józef.

Przy założeniu i organizacji Koła wybitne zasługi położyli: wójt Kłak Jan i sekr. gm. Bogacz Stanisław.

2) *Bronowice Małe*. Członków rzecz. 21, popierających 21.

Zarząd: Wójt Waligóra Karol, prezes; Kier. szkoły Stachnik Stanisław, wiceprezes; sekr. gm. Wróbel Stefan, sekretarz; Cieślik Maksymiljan, skarbnik.

Przy organizacji Koła zasłużyli się: wójt Waligóra Karol, kier. szkoły Stachnik Stanisław i sekr. gm. Wróbel Stefan.

3) *Koźmice Wielkie*. Czł. 1 dożyw., 10 rzecz. i 22 popierających.

Zarząd: Hr. Morstin Krzysztof, członek dożywotni, prezes; wójt Kusina Franciszek, wiceprezes; Windak Piotr, sekretarz i sekretarz gminny Lew Kazimierz, skarbnik. Zarząd Gminy zapowiedział przystąpienie „Gminy Zbiorowej Koźmice Wielkie“ na członka dożywotniego.

Przy organizacji Koła położyli wielkie zasługi: wójt Kusina Franciszek i sekr. gm. Lew Kazimierz.

4) *Radziszów*. Czł. rzecz. 33, popieraj. 8.

Zarząd: Wójt Paciorek Franciszek, prezes; Ks. prob. Prorok Władysław, wiceprezes; Sęk Józef, sekretarz i Miśkiewicz Andrzej, skarbnik.

Przy założeniu i organizacji Koła wybitne zasługi położyli: wójt Paciorek Franciszek, sekretarz gminny Turlik Tadeusz, przy wydatnej pomocy Ks. prob. Proroka Władysława z parafji radziszowskiej.

5) *Ruszcza*. Czł. rzecz. 48 i popier. 12.

Zarząd: Wójt Nowak Wincenty, prezes; Podolecki Franciszek, wiceprezes; Wójcik Franciszek, sekretarz i Gieras Stanisław, skarbnik.

Do założenia i organizacji Koła wielce przysłużyli się: wójt Nowak Wincenty, Wójcik Franciszek i Podolecki Franciszek.

6) *Trąbki*. Koło liczy 14 czł. rzecz. i 13 popierających.

Zarząd: Wójt Czajkowski Józef, prezes; sekr. gm. Ambroży Tadeusz, wiceprezes; Kot Antoni, sekretarz i Górski Jan, skarbnik.

Przy założeniu i organizacji Koła wybitnie zasłużyli się: wójt Czajkowski Józef i sekr. gm. Ambroży Tadeusz.

W stadjum organizacyjnem znajdują się jeszcze Koła w następujących Gminach Zbiorowych: Borku Fałęckim, Tyńcu, Węgrzcach Wielkich, Zabierzowie i Zielonkach. Organizacja ich ma nastąpić w najbliższym czasie przez Zarządy Gminne.

Od kilku lat istnieją Koła LOPP. w Gminach Zbiorowych. 1) Czernichów (przy Państw. Śr. Szkole Rolniczej), 2) Liszki, 3) Mogiła, 4) Piaski Wielkie, 5) Prądnik Czerwony, 6) Prokocim, 7) Świątniki Górne, 8) Wola Duchacka. Zarządy Gminne wym. gmin współpracują z Zarządem Kół na polu organizacyjno-propagandowym. Szczególnie gorliwie współpracują Zarządy Gminne w Mogile, Piaskach Wielkich, Prokocimiu i Woli Duchackiej, które nawet wydatnio subwencjonują swe Koła w celu powiększenia dochodów LOPP. Gmina Zbiorowa Wola Duchacka jeszcze w 1935 roku przystąpiła na członka dożywotniego, dając godny do naśladowania przykład pozostałym gminom.

Zarządy Miejskie w Skawinie i Wieliczce mają również już od 1927 r. własne wzorowo zorganizowane i liczne Koła Miejskie LOPP., przyczem Zarząd Miejski w Skawinie od 1935 r. jest członkiem dożywotnim LOPP. przy swym Kole.

Przykład godny naśladowania.

Pan Antoni Luber, małorolny z gromady Gilowice, p. Żywiec, inwalida wojenny, zgłosił samorzutnie chęć przystąpienia do LOPP. jako członek dożywotni, wpłacając pierwszą ratę na poczet należności w lipcu 1936 r.

Obwód Powiatowy LOPP. w Żywcu składa p. Luberowi w imieniu organizacji LOPP. serdeczne podziękowanie za ten obywatelski czyn i żywi nadzieję, że jego przykład pociągnie za sobą wielu naśladowców na terenie powiatu żywieckiego.

Impreza lotniczo-propagandowa w Żywcu.

W dniu 19 lipca br. urządziło Koło Szybowcowe LOPP. w Żywcu przy poparciu Obwodu Powiatowego imprezę lotniczo-propagandową na projektowanem lotnisku we Wieprzu. Na całość imprezy złożyły się: nalot samolotów na miasto, loty pasażerskie na dwóch samolotach Aeroklubu Krakowskiego, zawody modeli latających i zawody balonikowe.

Silne wrażenie wywarł nalot samolotów, które dwukrotnie okrążyły miasto, dokonując zmiany szyków. Przylot samolotów wykorzystano do urządzenia alarmu lotniczego przy pomocy syren fabrycznych i pokazu zadymiania mostów kolejowego i drogowego na Sole. Eskadra po odbyciu lotów nad Żywcem odleciała do Suchej, gdzie ponad miastem wykonała również zmiany szyków.

W dwie godziny po nalocie, przyleciały dwa samoloty RWD-8, które wykonały 20 lotów pasażerskich. Losy wylosowywano systemem loteryjnym. Tak się złożyło, że loty odbyli pasażerowie obojga płci, różnych zawodów i stanów, a wszyscy latali po raz pierwszy w życiu. To też widziało się powszechne zadowolenie, a loty cieszyły się takiem powodzeniem, że były osoby, które chciały płacić po 20 złotych za jeden przelot. Tym życzeniom musiano jednak odmówić ze względu na ograniczoną ilość lotów.

Zawody modeli latających, do których stanęło 20 modelarzy stały na wysokim poziomie. Najlepsze wyniki osiągnęły modele: Alfreda Borkowskiego z Białej, kadłubowy, czas 113,5 sekund — odległość 325 m. i Henryka Ścieżki z Żywca, rekordowy, czas 79 sekund — odległość 497 m.

Zawody balonikowe nie dały tych odległości, jakie uzyskano w roku ubiegłym, kiedy jeden z baloników doleciał do Ołyki, p. Łuck — w linji powietrznej 472 klm. Obecnie największa odległość wynosi 84 km. (Kwaczała, obok Alwerni). Prawdopodobnie większość baloników natrafiła na burze, jakie w tym dniu były.

Cała impreza była znakomitym środkiem propagandowym i ułatwiła w dużej mierze pracę propagandową LOPP. Obwodu Żywieckiego. Bezpośrednio po imprezie ponad 100 osób zadeklarowało przystąpienie na członków LOPP., a dalsze zgłoszenia jeszcze napływają.

Dlatego też Zarząd Obwodu Powiatowego LOPP. w Żywcu poczuwa się do obowiązku złożenia na tem miejscu serdecznego podziękowania Dyrekcji Dóbr Arcyksiążęcych w Żywcu za bezinteresowne użyczenie terenu pod lotnisko, p. Inż. Henochowi, Inspektorowi dóbr w Wieprzu za wydatną i ofiarną pomoc w urządzeniu lotniska, Powiatowej Komendzie Policji Państwowej w Żywcu i wszystkim organizacjom, które dostarczyły kordonów, za wzorowe utrzymanie porządku na lotnisku podczas imprezy, wreszcie wszystkim Paniom i Panom, którzy swą ofiarną pracą pomogli do urządzenia imprezy.

OŚRODEK PROPAGANDY L. O. P. P. w KRAKOWIE

zaopatruje

w sprzęt Obrony Przeciwgazowej, w sprzęt ratownictwa sanitarnego w części składowe i materjały do szybowców i modeli latających, w literaturę fachową z zakresu O. P. L. G. i w broszury propagandowe

przyjmuje

zapisy na Członków L. O. P. P.

posiada

wzorowy schron przeciwgazowy.

ADRES:

Kraków, Pierackiego L. 1.

Telefon Nr. 184-74.

Wydawca: Zarząd Okręgu Wojew. L. O. P. P. w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 26. Tel. 137-42. Redaktor odpowiedzialny: Juljusz Szuster. Ceny ogłoszeń: cała str. 100 zł., ½ 60 zł., ¼ 40 zł., 1 mm. ogł. 3-szpalt. 30 gr. Członkowie otrzymują opust. Drukarnia Polska w Krakowie.